Baskir

Sarius

– Ej, cześć, słuchaj
– No siema, dzwoniłeś
– Mam taką sprawę. Nie wpadłbyś tak dla kultury, zajawki coś może porapować, poświecić, ten...? Byś się pokazał. Byś nam podbił, wiesz, z chłopakami coś robimy...

Nie świecę jak gwiazda, więc nie, to nie blask
Pada na twarze, a blady strach
Wchodzę w te miejsca, gdzie każdy by chciał
Pytasz o te miejsca, mówię "To nie ja"
Na dziwnych imprezach przy dziwnych butelkach
Dziś żyję tak samo jak starsi; wcześniak
Jesteś naiwny, to chwyci cię trans
A to nie Bangkok, a gorsza rzeźnia
Chuj cię obchodzi, ile ja mam lat
Wchodzę, pierdolę, że ktoś mnie tu nie zna
Odporny na wszystko, to jak level God
Zacząłem nie wiedząc, co to jest bletka
A w czasach szkolnych miałem słaby fam
Cizie, imprezka, nie chciały blokersa
Dziś mokro wokoło na bibie, gdzie przyjdę
Tam czuję się jak Justin Bieber, tak mokro dokoła na bibie
Że nie przeżyłbyś na tej wyspie, choćbyś tam był z Bearem Gryllsem
Sram na te cyphery wszystkie w kółku; jedzenie w misce
Hip-hop, przestępczy biznes, dupy, kumple, inwestycje
Życia nie chcę przeżyć cichcem, więc osiągam cele, misje

To nie dla kultury (co?!), ani dla zajawki
To nie dla kultury (co?!), ani dla zajawki
To nie dla kultury (co?!), ani dla zajawki
To nie dla kultury, ani dla zajawki

Wyśmieją cię, bo masz stylówkę
Oni baggy 95 śmierdzące piwem
Jak jestem, to mi mówią, żebym nabił lufkę
Jak mnie nie ma, no to mówią, że mi palma bije
Jak chcesz się rozwinąć, to cię hańba skryje
Moje ciuchy, moje style, mój hajs na życie
Wasza racja, bo nie jestem już tym samym typem
Znam każdy winkiel i nie od wczoraj
Wy dla rapu sobie zjedliście zęby wszystkie
On wam nawet nie dał hajsu na stomatologa
Palce środkowe naprzeciw mnie
Ale głowa myśli kurwa rzeczywiście
Płyty pod radio audycję jak ładną dziwkę ubrałeś słowo
Jest hajs na blokach, drag na blokach
Nie ma rapu na blokach, po co go gloryfikować, ziomal?
A o naszych problemach nie gadamy w telefonach
Jak ktoś dawno takich nie ma, no to po co ta rozmowa?

Ale mordko, no co z tego, że kurwa coś tam nam wpadnie do kieszeni... My tu jesteśmy od lat dziewięćdziesiątych. Chyba coś nam się należy, nawet kurwa o d ciebie. Wiesz, o co chodzi, ja pierdolę

Rap to nie pierwsza kobieta, a wszedłem w nią jako chłopak
Mariuszek, co nic nie ma, oprócz dema i życia w kłopotach
Oka, też wierzyłem wszystkim, hip-hop to ich droga

Dziś słuchasz faceta, co ci mówi "Ściema, szkoda zdrowia"
Nie chcę być żadnym raperem, nie będę dla was rapował
Pierdoli mnie każdy MC, piosenki o ławkach i schodach
I mam do tego prawo jak każdy, kto nie schodzi z boiska
A tych, co się poczuwają, dawno dawno tu nie spotkasz
Bo albo pierdolą ten wasz hip-hop spontan
W ich domach forsa, chcę się tam dostać!
Albo przez alko już nie widzą krocza
I całe swoje życie zesrali w blokach
Ja i załoga po nocach sprawiamy, że mówią, że ta okolica jest groźna
Tyra, by zarobić grosza, nie wierzymy w szczęście bez pieniądza
DJ'e, B-boye, fun bez końca - powiedz, gdzie to tak wygląda

Kurwa, wiesz co? Sprzedałeś się, ty cioto! Jak my żeśmy tutaj kurwa pierwsze wersy kładli... Ja pierdolę, nawet nie dasz kurwa zajarać? Wypierdalaj!

To nie dla kultury (co?!), ani dla zajawki
To nie dla kultury (co?!), ani dla zajawki
To nie dla kultury (co?!), ani dla zajawki
To nie dla kultury, ani dla zajawki

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!